

## **MEANDRY POLITYKI - komentarz Michała Stefańskiego wyemitowany w audycji 15 lipca 2018 roku.**

### **OD HELSINEK DO JAŁTY**

W zeszłym tygodniu, pod koniec niedawnego szczytu państw-członków paktu północnoatlantyckiego (NATO), jak zawsze odbyło się kilka konferencji prasowych. Najciekawsza była jak zwykle konferencja gościa z Ameryki, prezydenta Donalda Trumpa. Po półtorarocznym doświadczeniu, przedstawiciele prasy i największych kanałów telewizyjnych na świecie już zdążyli się przyzwyczaić do jego specyficznego stylu. Od dłuższego czasu wiadomo, że w wypowiedziach głównego lokatora Białego Domu prawie zawsze da się znaleźć jakiś smakowity kąsek, jakiś kalambur czy oczywisty bluff. Tym razem korespondent New York Timesa zauważył akurat następujący fragment. Opisał go w ten sposób: „Zapytany co sądzi o stałej groźbie rosyjskich wypadów lotniczych w przestrzeń powietrzną państw NATO, wywołujących zaniepokojenie w małych państwach bałtyckich, pan Trump powiedział, że gdyby te kraje zostały istotnie zaatakowane przez Rosję, podjąłby się ich obrony po uprzednim sprawdzeniu „czy owe kraje wypełniają wobec nas swoje obowiązki.”

W piątek, po dwóch dniach nerwowych i patowych przesłuchań przez partię republikańską aktualnego szefa policji FBI, byłego szefa kontrwywiadu FBI, oraz vice-prokuratora generalnego USA, ówże vice-prokurator, PO ministra sprawiedliwości Rod Rosenstein zwołał konferencję prasową z powodu wydarzenia o istotnej wadze. W sposób zwięzły wiceprokurator zakomunikował, że po rozpatrzeniu wniosku urzędu specjalnego prokuratora, Wielka Ława Przysięgłych w Waszyngtonie wystąpiła z aktem oskarżenia przeciw 12 obywatelom Federacji Rosyjskiej z zarzutem hakowania w 2016 roku materiałów Komitetu Wyborczego Partii Demokratycznej USA oraz zawartości danych komputerowych innych firm i organizacji do wykorzystania na korzyść Komitetu Wyborczego Donalda Trumpa. Całą dwunastkę stanowią wojskowi rosyjscy, aktualnie należący i pracujący w dwóch jednostkach GRU tj. Centralnego Urzędu Wywiadu Wojskowego Federacji Rosyjskiej. Prokurator Rosenstein – nota bene mianowany przed rokiem przez samego prezydenta Trumpa – nie ujawnił, a może nie miał danych, czy stosowne władze szykują już prośby o ekstradycję owych dwunastu wysokich oficerów-ekspertów Federacji Rosyjskiej. Sprawa – jak to się mówi – jest rozwojowa.

Skądinąd od dawna jest wiadomo, że w poniedziałek (już jutro) w Helsinkach dojdzie do spotkania przywódców Federacji Rosyjskiej i Stanów Zjednoczonych. Spełni się marzenie Donalda Trumpa – będzie mógł uścisnąć rękę niewątpliwie zdolnemu człowiekowi, niekwestionowanemu przez większość swoich poddanych liderowi Rosji - Władymirowi Putinowi. Przy okazji nadchodzącego szczytu Putin-Trump, już teraz sypią się z całego świata następne wnioski, sugestie, wątpliwości i „dobre rady”. Nie wszyscy są zadowoleni z suchej odpowiedzi prezydenta Trumpa na pytanie czy sprawa możliwego wpłątania Rosji w jego zwycięstwo wyborcze będzie jednym z tematów. „Jasne, najpewniej ten temat poruszę” – odrzekł szef Białego domu. Tego typu pytań jest zresztą więcej. Ale tylko garstka dziennikarzy i publicystów miałaby pokusę spytać Trumpa, czy jest za wydaniem ludzi Putina przed oblicze Wielkiej Ławy Przysięgłych w Waszyngtonie. Ponieważ w odróżnieniu od czasów Katarzyny Wielkiej kiedy takie pytanie mogło stanowić „casus belli” (powód do wojny) – teraz taka przyczepka - choć prowokacyjna – konfliktem atomowym nie grozi. Może jednak lepiej jak prokuratorzy amerykańscy wyślą po cichu odpowiednie pismo do Moskwy bez nadeptywania Putinowi oraz Trumpowi na ich wybujałą ambicję. Ciekawe, co by odpowiedział Robertowi Muellerowi jego moskiewski kolega po fachu. Na pewno wielu dziennikarzy chciałoby otrzymać odpowiedź na pytanie jak obaj przywódcy wyobrażają załatwienie konfliktu na Wschodniej Ukrainie i na Krymie. Z tym, że sam prezydent Trump też powinien mieć coś do

powiedzenia na ten temat. Ostatecznie prezydentem jest od 1,5 roku, a nieruchomościami handluje prawie od dziecka. Ciekawe jaką ofertę miałby dla Putina. Może w grę by wchodziła sieć hoteli na wybrzeżu krymskim ze świecącymi neonami typu: „Hotel Trumpa” albo :”Trumpoland”. Już widzę oczyma wyobraźni napis cyrylicą odbijający się w Morzu Czarnym: „TRUMP PRIGŁASZAJET W KRYM !”

Na sam koniec jest jeszcze jedno pytanie – i to z typu tych kluczowych. Jak szef Białego Domu wyobraża sobie technicznie wykonanie postanowień artykułu 5 traktatu NATO w przypadku ataku Rosji na Estonię czy na Polskę. Jeśli brać jego niedawne wypowiedzi poważnie, to zamiast komandosów z Delta Force wspartych myśliwcami F-18, Trump wyśle najpierw „do boju” sztab księgowych aby sprawdzić czy wspomniane kraje płacą natowskie składki i rachunki w terminie. Jeśli, jak się wyraził „owe kraje wypełniają wobec USA obowiązki” – to w porządku. A co zrobić, jeśli jak na złość wydatki na polskie zbrojenia spadną któregoś roku poniżej 2% rocznie? Czy Wielki Brat zza oceanu podjąłby zbawienną decyzję tylko z przyjaźni dla nas Polaków? Zresztą założę się iż, Mr. Trump i Wowa Putin tak się lubią że, będą chcieli spotkać się drugi raz. Ale na pewno nie w Finlandii tylko gdzieś na południu imperium. Z wiarygodnych źródeł słychać, że rozpoczyna się renowacja stylowego pałacyku w znanym uzdrowskim kurorcie o historycznej nazwie ...JAŁTA. Calkiem możliwe, że za jakiś czas znowu się przyda.